

DEUTSCHE AKADEMIE DER WISSENSCHAFTEN ZU BERLIN. Schriften der Sektion für Vor- und Frühgeschichte, t. II, Frühe Burgen und Städte. Beiträge zur Burgen- und Stadtkernforschung, Berlin 1954, s. 223, XXVI tabl.

Wkroczenie nauki historycznej w Demokratycznej Republice Niemieckiej na nowe tory naukowe, oparcie jej o zasady materializmu historycznego i dialektycznego, coraz silniejsze przenikanie jej prawdziwym internacjonalizmem, ma za sobą już dłuższą tradycję. Czy pojedyncze wypowiedzi czołowych historyków niemieckich<sup>1</sup>, czy zespołowe prace nad nowym, z nowego punktu metodologicznego wychodzącym podręcznikiem historii narodu niemieckiego, o których zdawaliśmy niedawno sprawę w „Sobótce“<sup>2</sup>, są tego wymownym i przekonującym objawem. Ustosunkowanie się przyszłego podręcznika do zagadnień słowiańskich zostało w tym prospekcie jasno i kilkakrotnie podkreślone. W ten sposób pierwszy krok na drodze zgodnego ujmowania przez historyków polskich i niemieckich zagadnienia feudalnego niemieckiego „Drang nach Osten“ został postawiony.

Obecnie pragniemy zdać sprawę z drugiego tomu wydawnictwa sekcji archeologii Berlińskiej Akademii Nauk, tomu poświęconego, jak tytuł wskazuje, problematyce wczesnohistorycznych grodów i kształtowania się najstarszych ośrodków miast średniowiecznych. Na tom ten składa się 22 krótszych i dłuższych artykułów i szkiców, wreszcie komunikatów, poświęconych w pierwszym rzędzie terytorium wschodnich Niemiec. Ich rozpiętość chronologiczna jest ogromna; od zagadnień obwarowań w czasach neolitu, po zabytki kultury materialnej (studia w Magdeburgu) z XIV w. Obok tego naczelnego problemu niektóre artykuły i komunikaty zajmują się zagadnieniami pośrednio z głównym tematem związanymi, jak niemiecką ceramiką wczesnośredniowieczną w Turyngii czy naczyniami drewnianymi z Lubeki. Dwa wreszcie syntetyczne artykuły Marschallecka<sup>3</sup> i Jankuhna<sup>4</sup> starają się dać pewną tymczasową i roboczą syntezę dla całego tomu.

<sup>1</sup> Por. H. F. Gentzen, *Polskie ziemie zachodnie historyczne ziemie polskie* (Nowe Drogi 1952, nr 7); tenże, *Karl Marx über Polen* (Ztschr. f. Geschichtswissenschaft 1953, I s. 310 nn); G. Klaus, *Mikołaj Kopernik wielki syn narodu polskiego* (Myśl Filozoficzna 1953, nr 1).

<sup>2</sup> „Sobótka“ 1954, nr 1, s. 179.

<sup>3</sup> K. H. Marschalleck, *Burgenprobleme zwischen Elbe und Oder*, s. 29—43.

<sup>4</sup> H. Jankuhn, *Der Beitrag der Archeologie zur Erforschung des frühmittelalterlichen Städtewesens im 7. bis 11. Jhdt.*, s. 213 nn.

Oczywiście historyka wczesnego średniowiecza polskiego, a badaczy dziejów Śląska w szczególności, interesują rozprawy poświęcone zagadnieniom grodów wczesnosłowiańskich wschodniego pogranicza Niemiec, zwłaszcza Saksonii i Meklemburgii, ponieważ zaczepiają niejednokrotnie o grody i miejscowości stanowiące część terytorium państwa polskiego. Cztery zwłaszcza artykuły poświęcone zagadnieniom rozmieszczenia grodów i osadnictwa otwartego na terenach między Łabą i Odrą, a to wspomniany wyżej syntetyczny szkic Marschalleck, dalej rozprawka Bierbauma o grodach i osadach na wzgórzach na terenie Saksonii<sup>5</sup>, Coblenza o grodziskach obronnych słowiańskich na terenie dawnego plemienia Nisan<sup>6</sup>, wreszcie Grimma o wczesnych grodach i miastach między Salą a Muldą<sup>7</sup>, winny zwrócić naszą specjalną uwagę.

Prace te oparte na gruntownej znajomości źródeł i literatury niemieckiej dotyczącej przedmiotu dochodzą do ciekawych, ale nieraz rozbieżnych wyników. Np. jeśli Marschalleck otwarcie staje na stanowisku<sup>8</sup>, że grody słowiańskie były „stets die ersten Anzeichen der Besiedlung einer Landschaft in slavischer Zeit“, a więc, że grody są najstarszą formą osadnictwa u Słowian, to takimi twierdzeniem zdają się przeczyć wypowiedzi i spostrzeżenia sumiennego studium Grimma, który zestawiając dotychczasowe wiadomości o grodach i miastach między Salą a Muldą wykazuje niezłomnie, że na tym terenie nie spotyka się samych tylko grodów słowiańskich jako jedynych form osadniczych, ale bądź w połączeniu z podgrodziami (Herrensitz, Vorstadt), bądź same tylko otwarte osady (Dorf) bez śladów pobliskiego grodu (stosunek jednych do drugich jak 2 : 2)<sup>9</sup>, przy czym ani słowem nie wspomina, aby podgrodzia i wsie otwarte miały być chronologicznie młodsze od siedzib feudalów. Podobnie skrupulatne badania Coblenza nad najstarszym osadnictwem słowiańskim w kraju Nisan (w okolicach dzisiejszego Drezna) dowiodły istnienia na wąskim pasie ziemi, szerokości około 10 km, a długości około 40 km, 13 grodów, 12 osad otwartych pewnych (Siedlungen) i 4 hipotetyczne<sup>10</sup>. Na terenie dzisiejszego Drezna i jego najbliższej okolicy w promieniu *circa* 5 km badania te nie stwierdziły istnienia żadnego grodu, natomiast gęstą sieć osad słowiańskich. Tak więc badania szczegółowe zdają się wymownie przemawiać za tym, że osadnictwo grodowe nie jest jedyną ani nawet najstarszą formą osadnictwa słowiańskiego.

Uwagę polskiego badacza stosunków wczesnofeudalnych zwraca zastosowany przez wszystkich autorów, zgodnie z ogólnym poglądem nauki niemieckiej, podział grodów na siedziby feudalów (Herrenburgen), a więc drobne wymiarami (30—60 m średnicy) grody, punkty obronne (Militarische Anlagen) wzniesione na miejscach z natury obronnych, wreszcie na grody ludowe (Volksburgen), miejsca schronienia okolicznej ludności w razie napadu nie-

<sup>5</sup> G. Bierbaum, *Burgen und Höhensiedlungen der Lausitzer Kultur in Sachsen*, s. 22—29.

<sup>6</sup> W. Coblenz, *Zu den slavischen Wallanlagen des Gaues Nisan*, s. 85—94.

<sup>7</sup> P. Grimm, *Frühe Burgen und Städte im Saale—Mulde—Gebiet*, s. 137—142.

<sup>8</sup> Marschalleck, *op. cit.*, s. 35.

<sup>9</sup> Grimm, *op. cit.*, s. 137.

<sup>10</sup> Coblenz, *op. cit.*, s. 93.

przyjacielskiego. Są one wymiarami ogromne, gęsto zaludnione, posiadające często osobną siedzibę pana feudalnego oddzieloną odrębnym obwarowaniem od całości obwarowań<sup>11</sup>. Podział taki, w recenzowanym tomie najsilniej akcentowany przez Marschallecka, nie może oczywiście zadowolić historyka-marksisty. Opieranie się przy podziale grodów na kryteriach czysto formalnych (rozmiary, położenie, zadania militarne) nie pozwala przecież odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, jaka była gospodarcza i społeczna funkcja danego grodu. Decyduje tu przecież przede wszystkim stosunek siedziby feudała do okolicznego osadnictwa otwartego czy do podgrodzia; dopiero dokładna analiza tego problemu pozwoli określić funkcję gospodarczą podgrodzia jako centrum rzemiosła i zaczątków handlu. Trudno też zgodzić się z wywodami Marschallecka, aby małe gródki miały być owymi „civitates“ Geografa Bawarskiego. Mimo stwierdzenia Autora, że na terytorium dawnych Łużyczan (posiadających według Geografa Bawarskiego 20 „civitates“) odkryto 19 małych gródków (Ringwalle, Herrensitze) i wypowiedzianego dalej przypuszczenia, że na terytorium Milżan (posiadających według Geografa Bawarskiego 30 „civitates“) po odjęciu od znanej liczby 90 grodzisk przedwczesnosłowiańskich i niemieckich pozostanie właśnie liczba 30, wywody jego nie przekonują. Drobną gródek, przypuszczalna siedziba feudała i jego czeladzi, w pośrodku kilku osad otwartych to stanowczo za drobna jednostka dla otrzymania nazwy civitas. Zdaje się, że decydującym tu kryterium obok rozmiarów grodu musi być fakt wyodrębnienia osobnej siedziby feudała. Tylko w takich grodach, w których jej brak, możemy dopatrywać się prawdziwych Volksburgen, a więc grodziszcz wznoszonych rękoma wspólnot terytorialnych czy związków opolnych, dla wspólnej obrony przed nieprzyjacielem. Tam, gdzie spotykamy wyodrębnioną osobnym obwarowaniem rezydencję pana feudalnego, musimy raczej przypisywać, bez względu na rozmiary podgrodzia, inną funkcję społeczną. Gród i podgrodzie są w takich wypadkach ściśle ze sobą związane i uzależnienie feudalne podgrodzia od pana feudalnego zdaje się nie ulegać wątpliwości.

I jeszcze jedna uwaga. Przedstawienie na podstawie zniszczeń, jakim grody zachodnio-słowiańskie uległy w ciągu X w., ekspansji feudałów niemieckich na wschód nie odbiega zbytnio od tak charakterystycznego dla nacjonalistycznej nauki niemieckiej ujęcia. Trudno przecież, w oparciu o zasady materializmu historycznego i przy dążeniu do prawdziwego internacjonalizmu w nauce historii, znaleźć je w ujęciu przez Marschallecka ekspansji feudałów niemieckich w X w. na wschód, trudno nazwać powstanie księcia słowiańskiego Tugumira „zdradą“, nie podobna wreszcie podpisać zdania, że w r. 1002 Henryk II był zmuszony „strzec niemieckiego zwierzchnictwa nad marchią miśnieńską, nie objętą powstaniem z r. 983, przed napadem Polaków“<sup>12</sup>. Jeśli w pełni należy zgodzić się ze zdaniem Autora, że przez powstanie feu-

<sup>11</sup> Marschalleck, op. cit., s. 39—40.

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 40: „so beginnt in der ersten Hälfte des 10. Jahrhunderts der erste wirklich erfolgreiche Vorstoss der deutschen Macht in das ostelbische Gebiet mit den Kriegszügen des Sachsenkönigs Heinrich I. ... Heinrich II. war genötigt 1002... die der deutschen Oberhoheit noch nicht entzogene und beim Slavenaufstand von 983 nicht mitgerissene Mark Meissen vor dem Zugriff der Polen zu schützen“.

dalnego państwa Mieszka I przybył plemionom Słowian połabskich nowy nieprzyjaciel<sup>13</sup>, to wypadnie w konsekwencji mówić o dwóch feudalnych agresjach na te tereny, niemieckiej i polskiej.

W ramach omówienia pisanego nie przez fachowca archeologa nie chcę wchodzić tu w zagadnienia sporne między burżuazyjną nauką niemiecką a polską, dawną a także obecną (np. na temat, czy w Santoku istniała wydzielona część grodu feudała albo czy grody w ziemi lubuskiej wzniesione były przez Lubuszan, czy Polaków). Nie czuję się również kompetentny do zabierania głosu w sprawie zagadnienia kultury łużyckiej. Rozprawa Bierbauma na ten temat jest raczej sumiennym zestawieniem grodzisk łużyckich z terenu dzisiejszej południowej Saksonii (dawnych Łużyczan) niż pokuszeniem się o jakąś ogólniejszą syntezę. Pomijając problem, że wszyscy Autorzy zgodnie określają grody łużyckie jako przedśłowiańskie, historyka polskiego zastanowić muszą sformułowania na ten temat Marschallecka<sup>14</sup>, który choć przyznaje, że teoria germańskości kultury łużyckiej jest dawno przebrzmiała, choć poddaje ostrożnej krytyce stanowisko Kosinny i Götze łączących kulturę łużycką z illiryjską, chociaż sam oświadcza się wyraźnie za odrębnością (Gegensatz) kultury germańskiej i łużyckiej, to jednak ani słowem nie wspomina o stanowisku nauki polskiej, upatrującej w kulturze łużyckiej silne związki z kulturą prasłowiańską.

I tu dochodzimy do stwierdzenia, że wszystkim Autorom, opracowującym ogólnosłowiańskie zagadnienie grodów, pozostały zupełnie nie znane prace archeologów polskich. Nie mówiąc już o starszych pracach Kostrzewskiego brak w recenzowanym tomie jakichkolwiek śladów znajomości nowszych, z materialistycznych założeń wychodzących prac Hensla, Hołubowicza, Żurowskiego, Babińskiego, Jażdżewskiego czy Gieysztor, a w pierwszym rzędzie 5 połączonych tomów *Materiałów i studiów wczesnośredniowiecznych*, obrazujących powojenny dorobek polskiej archeologii i jej obecne poglądy na problemy tak ściśle związane z zagadnieniami poruszonymi przez autorów niemieckich, mianowicie na stosunki społeczne i gospodarcze we wczesnofeudalnym państwie polskim IX—XI w.<sup>15</sup>

Natomiast na wielki plus badań archeologicznych uczonych NRD zaliczyć wypadnie ścisłą współpracę archeologów z historykami operującymi źródłami pisanymi i równoległe zamieszczanie w omawianych pracach sekcji archeologii prac opartych na źródłach pisanych. Ciekawy artykuł prof. A. Hofmeistera na temat wiadomości kronikarskich o wyprawach duńskich z lat 1171 i 1184 na kraj Czeczpienian<sup>16</sup>, wyjaśnia niejedną niejasną kwestię związaną z grodem słowiańskim na jeziorze Teterow. Oby i u nas mogła być najrychlej zapoczątkowana podobna zgodna współpraca.

Karol Maleczyński

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 41.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 30—31.

<sup>15</sup> Odosobniona znajomość wydawnictwa Zakrzewskiego Geografa Bawarskiego i rozprawki Nalepy o pierwotnej nazwie Brandenburga, oczywiście nie może luki tej wypełnić.

<sup>16</sup> A. Hofmeister, *Der Burgwall auf der Insel im Teterower See und die Dänenzüge nach Circipanien 1171 und 1184*, s. 76—80.